GŁOS NARODU

NR. 19. — ROK XXV. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 23. STYCZNIA 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . K —28
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny . . „ —40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . „ —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . . . „ 1·—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego . „ 1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumerator w za 100 egzempl. . . . . „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA L. 35 — ADMINISTRACYI: UL. ŚW. KRZYŻA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344 — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 13913, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“. 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Praca wojenna Polek na Śląsku.

(Korespondencya „Głosu Narodu“)

Jeszcze nie tak dawno, przy rozważaniu sprawy polskiej w Księstwie Cieszyńskiem; wskazywano na słaby stopień uświadomienia narodowego kobiety śląskiej, mały jej udział w ogólnym ruchu narodowym i społeczno-gospodarczym. Przyczyną tego zjawiska był w znacznym stopniu fakt, iż Macierz Szkolna, przeciążona swemi zadaniami, mało tylko poświęcić mogła ze swych szczupłych funduszów dla wychowania narodowego dziewcząt. I wogóle praca uświadamiająca i organizacyjna na Śląsku zbyt słabo uwzględniała kobietę, nie dlatego, by miała zapoznawać jej znaczenie, lecz, że w nawale pracy, trosk, walk codziennych, nie starczyło czasu i myśli dla objęcia i tych zadań, które nasuwały się w sprawie wychowania kobiet, pozyskania ich świadomego współpracownictwa przy budowaniu życia narodowego.

W ostatnich latach przed wojną uwidocznił się jednak znaczny zwrot ku lepszemu. Coraz silniejsze tętno narodowego życia ożywia i porywa ku wspólnym celom także kobiety, stają one coraz silniej w szeregach narodowych pracowników oświatowo-kulturalnych (przedewszystkiem w Macierzy). Obok dawniej już z wielkim pożytkiem działających „Niewiast katolickich“, pojawiają się inne zrzeszenia kobiece. „Związek Polek“ podejmuje w zagłębiu śląskiem, prócz oświatowo-humanitarnych prac, trudne zadanie podniesienia polskiego życia gospodarczego i wychowania zawodowego dziewcząt, a znacznym postępem w tym kierunku jest założenie przez krakowskie Koło pań T. S. L. szkoły gospodarstwa domowego w Orłowie. Szkoła ta, mimo bardzo trudnych warunków, stworzonych przez wojnę, dzięki przedewszystkiem wysiłkom miejscowych czynników, oraz pomocy ze strony „Związku Polek“ i ks. posła Londzina (któremu szkoła zawdzięcza wydatną subwencyę) — utrzymała się do tej chwili i kilkudziesięciu dziewczętom śląskim nietylko daje wiadomości zawodowe, ale i kształci w nich polskiego ducha. Założenie w rolniczych okolicach Śląska drugiej podobnej szkoły — o szerszym zakresie — planowane było przed wojną, już od dłuższego czasu, przez polskie Towarzystwo Rolnicze, a cieszyńskie Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek odłożyło już na ten cel znaczne fundusze. Niestety, z przyczyn od społeczeństwa polskiego na Śląsku niezależnych, szkoła ta dotąd jeszcze nie powstała.

Z wybuchem wojny, kobiety w Księstwie Cieszyńskiem zrozumiały odrazu właściwe swoje zadanie. Odrzuciły przedewszystkiem w ogromnej większości, wszelkie polityczne hasła partyjne, całkowicie zaś oddały się pracy ogólno-narodowej i humanitarnej.

W chwili tworzenia się legionów w Galicyi, Polacy w Księstwie Cieszyńskiem postanowili wystawić i posłać oddział, któryby istnieniem swojem i krwawą ofiarą przypominał, że mimo kilkuwiekowego politycznego rozłączenia, czuje się Śląsk jedną całością z narodem polskim i do faktycznego utwierdzenia tej całości dąży. Przy ekwipowaniu śląskiego oddziału legionistów współdziałały kobiety. W Cieszynie zawiązał się komitet Polek, który podzieliwszy się na Sekcye i zatrudniając około 70 pań, zajął się szyciem bielizny dla legionistów, zaopatrzeniem ich w środki opatrunkowe i apteczki kieszonkowe. Sekcya gospodarcza wypiekała suchary, dostarczała produktów dla kuchni obozowej w parku Sikory, gdzie pozostawali, ćwicząc się, przez dłuższy czas legioniści i gdzie komitet otworzył stały bufet, urządził sklepiki z różnemi potrzebnemi drobiazgami etc. Wyruszający w pole oddział — 370 ludzi — zaopatrzony został w podróżną porcyę żywności. Większą część funduszów na te cele (około 3000 kor.) zebrał komitet sam, bardzo wiele produktów otrzymał w naturze, wogóle doznał jak najgorętszego poparcia ze strony społeczeństwa śląskiego.

Gdy oddział legionistów opuszczał Śląsk, cieszyński komitet Polek na walnem zgromadzeniu zdał sprawę ze swych czynności i rozwiązał się jako komitet ekwipujący legionistów, jednocześnie wszakże zawiązał się ponownie — z przewodniczącą p. Karoliną Domagalską — by zająć się wszelkiemi sprawami narodowo-humanitarnemi, jakie chwila wojenna nasunie. Podzielono się na pięć sekcyj: 1) sanitarną, 2) opieki nad chorymi i rannymi w szpitalach, 3) opieki nad dziećmi i rodzinami uchodźców, 4) gospodarczą, 5) skarbową. Dwie pierwsze sekcye miały przedewszystkiem za zadanie opiekę nad legionistami śląskimi, dosyłanie im środków opatrunkowych, ciepłej odzieży i bielizny, tak w pole, jak do szpitali w Nydku, Bystrzycy, Jabłonkowie. W szpitalach cieszyńskich donoszono żywność nietylko legionistom, lecz wogóle rannym i chorym żołnierzom, dostarczano im także książek, gazet e. t. c.

Sekcya opieki nad dziatwą i wogóle nad uchodźcami, zajęła się zorganizowaniem nauki dla dzieci uchodźców, odwiedzała rodziny, umieszczone w barakach, rozdawała odzież oraz zapomogi pieniężne (w sumie 1285.91 kor.). Sekcya gospodarcza pracowała głównie w założonej przez komitet taniej kuchni, która od końca września 1914 r. do 15. czerwca 1915 r. żywiła setki uchodźców za bardzo nizką opłatą, a najbiedniejszych bezpłatnie (bezpłatnych porcyj wydano około 2000). Do tego przedsiębiorstwa dopłacił komitet tylko niewiele ponad 500 kor., dzięki hojnym darom w naturze i ofiarnej pracy pań komitetowych, osobiście trudniących się w kuchni.

Legionistom dwukrotnie wysłano w pole Gwiazdkę (za kwotę 2425.84 kor.), zaś w r. ubiegłym (1916), w myśl wyrażonego przez nich życzenia, zamiast Gwiazdki, przeznaczono dar dla ofiar wojny na Litwie.

Środki materyalne sekcya skarbowa czerpała głównie z darów i składek, nadsyłanych do komitetu, lub zbieranych w kościołach obu wyznań; od Komitetu Sienkiewiczowskiego nadszedł zasiłek w kwocie 750 kor. Przez czas najgorętszej działalności, tj. dopóki fala uchodźców nie odpłynęła, a legioniści nie przeszli na prawa żołnierzy armii państwowej, dochód i rozchód komitetu, nie licząc darów w naturze i obrotu w taniej kuchni, wyniósł około 10.000 kor. (sprawozdania dokładne umieszczone były w swoim czasie w pismach śląskich).

Gdy później działalność komitetu ścieśniona została przez ciężkie warunki wojenne i zmiany w ogólnem położeniu, głównem jego zadaniem stało się gromadzenie funduszu zapomogowego dla poszkodowanych przez wojnę Polaków na Śląsku, przedewszystkiem dla byłych legionistów oraz ich rodzin i praca oświatowo-kulturalna. Subwencyonuje komitet ochronki Macierzy, a co ważniejsza podjął się całkowitej opieki moralnej i materyalnej, nad bursą dla dziewcząt, niedawno otworzoną przez Koło Macierzy w Cieszynie. Tak więc jedno z najpilniejszych zadań w sprawie wychowania dziewcząt zostało urzeczywistnione.

Obok prac, wyżej wymienionych, grupa pań cieszyńskich, pod przewodnictwem p. Maryi Dyboskiej, rozwinęła nadto — jako komitet pomocniczy K. B. K. — skuteczną, a wielce pracowitą działalność przy wyrobie kostek zupnych, które wysłano dla ludności na zniszczonych przez wojnę obszarach Galicyi i Królestwa. Znaczne fundusze na ten cel zebrały panie wśród społeczeństwa na Śląsku, otrzymały je także z K. B. K. i z „Komitetu pomocy dla ofiar wojny w Polsce“, zostającego pod przewodnictwem ks. posła Londzina. Też same panie współdziałały z ks. Londzinem przy umieszczeniu sierót choceńskich, urządzały wilię dla legionistów, zbierały dla nich praktyczne upominki i t. d.

W zagłębiu śląskiem prace „wojenne“ kobiet ześrodkowały się we wspomnianym już powyżej „Związku Polek“ — przewodnicząca p. Helena Piątkowska w Orłowie — będącym zresztą w ścisłym kontakcie z komitetem cieszyńskim. Pierwszemi zadaniami były: zbiórka na ekwipowanie śląskiego oddziału legionistów, pomoc moralna i materyalna uchodźcom galicyjskim, zbieranie ubrań dla legionistów z wschodniego legionu, odwiedzanie i obdarzanie rannych w szpitalu orłowskim, urządzenie dla nich Gwiazdki. Wysłano także Gwiazdkę — w porozumieniu z komitetem w Cieszynie — dla legionistów w polu oraz upominki na święta wielkanocne (w 1915 r. zebrał Związek na ten cel, prócz licznych darów w naturze, około 1000 kor.; dzieci szkoły dąbrowskiej złożyły groszowemi składkami kilkadziesiąt koron). Zebrano również sporo bielizny i pieniędzy dla chorych na ospę legionistów w Jabłonkowie. Warunki, w których znajdowali się ci chorzy i inni zakaźni, były wprost okropne, doli ich ulżyła pomoc społeczeństwa śląskiego, wezwanego do niej gorąco przez ks. Ściskałę z Jabłonkowa.

Gdy „Związek Polek“ nabrał przekonania, iż wojna trwać może długo, życie zaś musi iść dawnym torem, a ci, którzy zostali, mają zwiększony obowiązek utrzymania tego, co jest nasze, rozpoczął na nowo z wiosną 1915 r. energiczną pracę dla narodowych celów na Śląsku. Urządził liczne wieczorki i przedstawienia amatorskie (czysty z nich dochód wynosił przeciętnie 200—300 kor.) na Macierz ochronki w Orłowie, szkołę gospodarską, na głodnych w Warszawie i t. d. Służyły też wieczorki te do ożywienia życia wśród Polaków w zagłębiu, do częstszej wymiany myśli.

Widząc coraz gorsze warunki życia wśród miejscowej ludności górniczej, postanowił „Związek Polek“ ratować dzieci polskie przed nędzą, spowodowaną wojennemi stosunkami a przynajmniej łagodzić jej najgorsze skutki. Urządził Związek w 1915 i 1916 r. Gwiazdkę dla biednych dzieci w polskich szkołach i ochronkach w zagłębiu. Obdarzono nie łakociami i zabawkami, lecz ciepłą odzieżą, 237 dzieci w 1915 r., tyleż mniej więcej w następnym. Na wiosnę 1916 roku, gdy Związek dowiedział się, iż wielu uczniów gimnazyum orłowskiego wychodzi z domu bez śniadania i po przeszło godzinnej drodze do szkoły, pozostaje tam o głodzie do popołudnia, zorganizował dla nich pomoc, wydając gorące śniadania kilkudziesięciu najbardziej potrzebującym. Myśl ta rozwinęła się obecnie szerzej i zawiązał się komitet, który stara się o fundusze i organizuje rozdawnictwo ciepłych zup dla uczniów gimnazyum i dzieci szkół ludowych w Orłowie, Łazach, Radwanicach et c. Całą stronę gospodarczą tej akcyi powierzono „Związkowi Polek“ i od grudnia 1916 r. gotują i wydają obiady dyżurujące panie, z pomocą szkoły gospodarskiej, dla 60 uczniów gimnazyum i 150 dzieci szkoły ludowej. „Związek“ dał już na ten cel — prócz osobistej pracy członkiń — około 800 kor., co stanowi zresztą tylko niewielką część potrzebnych funduszów, zbieranych też na innej drodze.

Pomoc dla dziatwy szkolnej w obecnych coraz cięższych czasach jest sprawą niezmiernie ważną, zwłaszcza wobec zabiegów czynionych, aby odciągnąć dzieci od szkół polskich, niestety, w niejednej już miejscowości uwieńczonych skutkiem dla nas wielce niepomyślnym.

Powyższy obraz prac kobiecych na Śląsku, w czasie wojny, wyczerującym nie jest. Wiele ich, o charakterze narodowo humanitarnym, rozwinięto i w innych miejscowościach Księstwa Cieszyńskiego: w Jablonkowie i gminach sąsiednich, w Ustroniu, Wiśle, Rychwałdzie i t. d. Gdy zważymy nadto, że przerzedzone szeregi pracowników narodowych wymagają zwiększonego udziału kobiet, że brały one udział w ogólnych akcyach na Śląsku, a więc i w szeroko zorganizowanej akcyi zbiorczej śląskiego „Komitetu pomocy dla ofiar wojny w Polsce“, że na Śląsku niema próżniaczych dam, a kobietom, zajętym przy domowem ognisku, czy w szkołach, instytucyach, przedsiębiorstwach, wojna nałożyła nowe ciężary i zwiększyła pracę obowiązkową, niewiele czasu dla ogólnych celów, narodowych, humanitarnych, zostawiając — to przyznać wypadnie, że kobieta śląska należycie zadanie swoje w czasie wojennym spełnia. A że bodźcem dla niej jest uczucie, które wszystkich na Śląsku jak i w całej Polsce ożywia, więc słusznie spodziewać się można, że da jej ono także siły do współpracy w najcięższych nawet warunkach w przyszłości, w razie — gdyby oczekiwania nasze się nie spełniły.

Ale przypuszczenie to jest wszak teoretycznem jedynie. Panującem na Śląsku uczuciem jest głęboka wiara w upragnioną przyszłość całego narodu polskiego.

Z. K.

Kut-El-Amara.

Jak donoszą ostatnie komunikaty tureckie, pod Kut-El-Amara, nad Tygrysem, wywiązują się ustawiczne nowe walki: wojska angielskie atakują ponownie pozycye, z których raz już zostały wyparte. Plac wojny w Mezopotamii, acz uboczny, zyskuje znów na znaczeniu.

Wiadomo, że pierwsza próba marszu angielskiego na Bagdad zakończyła się kapitulacyą jenerała Townsheda pod Kut-El-Amara. Marsz ten trwał bez mała rok. Wojska angielskie, idąc od zatoki perskiej, posuwały się zwolna w głąb kraju. Od Ktesifonu dotarły na koniec tak blizko do Bagdadu, że żołnierze widzieli już minarety dawnego miasta kalifów. Ale Turcy czasu nie tracili. Zbierając siły, koncentrowali je zwolna i nakoniec rzucili na front Iraku. Dywizya jenerała Townsheda, wysunięta zbytnio naprzód i zdana na własne siły, musiała cofnąć się w dół Tygrysu, by poszukać pozycyj, które pozwalałyby stawić opór. Znalazła je koło Kut-El-Amara, gdzie zbudowano fortyfikacye i poczęto się bronić, w nadziei rychłej odsieczy od wojsk, znajdujących się na tyłach. Ale próby przyjścia z pomocą zawiodły. Turcy, wybornie organizowani przez Golza baszę, udaremnili odsiecz i jenerał Townshed musiał się poddać, wyczerpawszy żywność i naboje.

Ciężki to był cios dla prestige Anglii, dla prestige'u, na którym wspiera się w tak znacznej mierze jej azyatyckie panowanie. Nie tyle bowiem siłą organizacyi utrzymuje Anglia Indye pod swą władzą, ile śmiałą impozycyą swej moralnej przewagi. Człowiek biały, a ten jest dla Indusa równoznaczny z Anglikiem — jest niezwyciężony: oto teza, którą rządy angielskie wpajają swym indyjskim poddanym. Kapitulacya jenerała Townsheda zadała temu wyobrażeniu cios niemały i trzeba było wrażenie to zatrzeć jak najszybciej.

Przygotowania do ofenzywy w kierunku Kut El Amara rozpoczęły się prawie natychmiast po klęsce. Tak przynajmniej twierdzą pisma angielskie, prócz których prasa nie posiada żadnych innych źródeł. Ponieważ przyczyną kapitulacyi było niedostateczne przygotowanie wojsk pozafortecznych, przeto od tego zaczęto. Nasamprzód ulepszono połączenia z tyłami armii, wybudowano drogi i zabezpieczono je. Za podstawę operacyjną obrano Basrę, z której pobiegły ku frontowi kolejki polowe. Nadto wzmocniono flotylę na Tygrysie, aby służyła nietylko do operacyj zaczepnych, ale do transportu wojsk i żywności. Jenerał Maud objął dowództwo i prowadzi ofenzywę osobiście.

Przed atakami na Kut-El-Amara, które teraz się rozpoczęły, trzeba było załatwić się z pozycyami tureckiemi przed tą miejscowością. Na pozycyach tych armia turecka uniemożliwiła, jak wiadomo, odsiecz jenerała Townsheda. Charakterystyką ich jest to, że rozkładają się po obu brzegach Tygrysu, między bagnami okalającemi tę rzekę. Tem samem zamykają jedyny pas, możliwy do użycia za dostęp dla wojsk: jedyny teren przemarszu. Są to pozycye Sanna-I-Jat, oraz Es-Sinn. Te ostatnie zostały przez Turków już opuszczone, tak, że wojska angielskie rozpoczynają obecnie marsz do Kut-El-Amara od wschodu, ale także z południa, wzdłuż rzeki Szat-El-Haj, która wpada do Tygrysu pod Kut-El-Amara. Tutaj Anglicy stoją już na trzy do czterech km. od Kut. Na pozycyi Sanna-I-Jat Turcy znajdują się tylko po lewym brzegu rzeki, z prawego ustąpili.

2

O język obcy.

(Odpowiedź prof. A. Brücknerowi.)

Z upoważnienia ministeryum wyznań i oświaty uczony słowieński prof. Fran Ilešic hospitował przed kilku laty naukę języka niem. w Krakowie i stwierdził, że biegłość i poprawność w wielu klasach jest większa niż w Lublanie w gimnazyach utrakwistycznych, w których nawet kilku przedmiotów uczyli Niemcy po niemiecku. W czasie inwazyi zwiedzali Niemcy wiedeńscy na kursach gimnazyum przy Rennweg i wyrażali swoje zdziwienie, że uczniowie polscy posługują się językiem niemieckim tak biegle i tak poprawnie — a byli tam uczniowie z całej Galicyi.

To też nauczyciele galicyjscy mogą być zadowoleni ze swoich rezultatów, osiągniętych w nauce języka niemieckiego, bo młodzież rozumie go, potrafi się w nim rozmówić i w nim wypisać, a wreszcie wynosi gruntowne podstawy dla dalszego kształcenia: jednem słowem jest przygotowana zarówno dla potrzeb życia praktycznego jakoteż dla studyów teoretycznych. Jeżeli wojna doprowadzi do utworzenia związku środkowo-europejskiego, o którym prof. B. wspomina, to także dla tych zadań nasi uczniowie są w sposób wystarczający przygotowani. Noty na świadectwie odpowiadają rzeczywistości. Jasnem jest atoli, że w tem przygotowaniu znajdziemy rozmaite ustopniowanie a większa lub mniejsza poprawność i biegłość językowa danego osobnika zależy od jego stopnia uzdolnienia, od pilności domowej i od sposobności do konwersacyi. Wprawdzie napotykamy dość często polskie wymawianie dźwięków niemieckich, ów rażący akcent polski, który zresztą uczniowie przynoszą już ze szkoły ludowej, atoli okoliczność ta odgrywa w znajomości języka niemieckiego podrzędną rolę. Zresztą przy pomocy odpowiednich ćwiczeń fonetycznych i ten brak łatwo usunąć, bo język polski odznacza się wielkiem bogactwem dźwięków a narządy mowne posiadają znaczną zdolność akomodacyi.

Takie rezultaty osiąga młodzież nasza w stosunkowo małej ilości godzin, bo wynoszącej w ciągu 8 letnich studyów gimnazyalnych około tysiąca, coby odpowiadało trzech miesięcznej pracy, licząc dzień roboczy po dziesięć godzin. Te rezultaty obalają także twierdzenie prof. Brücknera, jakoby śmy Polacy nie posiadali zdolności do uczenia się języków obcych.

Jeżeli jednak uczeń po ukończeniu szkoły średniej przez szereg lat nie zajmuje się wcale językiem niemieckim, to zatraci wprawę w jego używaniu. Jestto naturalne zjawisko, bo każda nabyta czynność psychofizyczna zanika z czasem skutkiem braku odpowiedniego ćwiczenia. Niczego też nie dowodzi ta okoliczność, że w czasie transportu wojsk niemieckich w Galicyi kaprale niemieccy nie mogli się porozumieć z naszymi funkcyonaryuszami kolejow., bo w naszych szkołach uczą się tzw. „Büchendeutsch“ tj. języka scenicznego, zbliżającego się w rymowaniu do języka książkowego, oczywista z uwzględnieniem odpowiednich właściwości fonetycznych, podczas gdy podoficerzy znają przeważnie niemczyznę gwarową. Skutkiem tych właściwości gwarowych, odgrywających bez porównania większą rolę niż w języku polskim, wzajemne porozumienie się nawet Niemców samych, pochodzących z różnych stron, nastręcza nieraz znaczne trudności. Tak np. w jęz. literackim mówimy po prostu: „Wenn ihr etwas wollt“...., ale to zdanie brzmi w narzeczu szwabskiem: „wenn d'r ebbes wend“. Któż to może zrozumieć?

Jeżeli jeszcze porównamy nauczanie jęz. niemieckiego jako obcego w Galicyi z innymi krajami, w których obok języka ojczystego uczą także języków obcych, to porównanie wypadnie na naszą korzyść. Wszak nigdzie nie zaczynają tak wcześnie uczyć języka obcego jak u nas, bo już w trzeciej klasie szkoły ludowej; nigdzie nie znają tak wysoko postawionego celu; nigdzie nie przerabiają tak bogatego zakresu lektury jak w Galicyi w języku niemieckim. W parze z tem idą też tak wydatne rezultaty w nauce, a lepsze są tylko w nowszych szkołach angielskiego typu, mających charakter internatu o stosunkowo niewielkiej liczbie uczniów, którzy tam mają dużo sposobności do ustawicznej konwersacyi w językach obcych.

W każdym razie stan nauki języka niemieckiego w naszych szkołach okazałby się zupełnie zadowalający nawet wtedy, gdybyśmy przyjęli, że skutkiem zniesienia go przy maturze tu i ówdzie nieco się obniżył. Lecz nie trzeba żądać niemożliwości, a właśnie taką niemożliwością jest żądać od szkoły, azeby w stosunkowo krótkim czasie wyuczyła całe masy uczniów obcego języka w tym stopniu, aby nim mówili tak biegle i tak poprawnie jak językiem ojczystym. Niemożliwość tę rozumieją też współcześni pedagogowie. Tak np. Engwer w zbiorowem dziele Norrenburga („Die deutsche Schule nach dem Kriege“ str. 127) mówi wyraźnie, że w językach nowszych wogóle nie dąży się do osiągnięcia takiego celu, a w szkole nie osiąga się go nigdy. Zresztą nawet rodowitym Niemcom dużo brakuje do doskonałości w ich języku ojczystym. Pod względem wymawiania szkoły staczają ciężkie walki z właściwościami gwarowemi, posługując się nawet fonografem, a pod względem poprawności stylistyczno-gramatycznej nie zawsze też jest dobrze. Ed. Engels w dziełku „Deutsche Stilkunst“ zestawił błędy językowe, jaki robią wybitni pisarze niemieccy a znany historyk literatury R. M. Meyer powiedział, że wszyscy Niemcy są winowajcami. W r. 1912 E. Bernreim, profesor uniwersytetu w Greifswald, wykazał i oparł na dowodach, że studenci niemieccy w rzeczach zasadniczych nie panują należycie nad swoim językiem. Jakże wobec tego moglibyśmy od wszystkich naszych uczniów wymagać zupełnego opanowania języka niemieckiego?

Dr. Jan Jakóbiec.

Ciąg dalszy nastąpi.

Niemniej, nawet z zajęciem Kut-El-Amara, co tak rychło nastąpić nie może, wyprawa nie będzie zakończoną, a już pomyślnie zakończoną nazwać jej niepodobna. Byłoby to dopiero odzyskaniem częściowem pozycyj, które Anglicy stracili przez kapitulacyę jenerała Townsheda. Wątpliwem jest też, czy Anglicy wytknęli sobie, jako cel dotarcie do Bagdadu, to bowiem jest w danych warunkach niemożliwe. Idzie prawdopodobnie z jednej strony o podreperowanie prestige'u Anglii, naruszonego kapitulacyą, oraz o zyskanie dalszych terenów, któreby w ręku polityków mogły być później przedmiotem układów i kompensat.

Z wystawy Tow. Sztuk Pięknych.

Równocześnie z wystawą, urządzoną na dochód kraj. Stow. Czerwonego Krzyża w czterech salach Tow. sztuk pięknych, pomieszczono niezależnie od niej cały szereg prac w prawej części budynku. I trzeba im przyznać tę wyższość, że nie gonią za taniem wrażeniem, ani umizgają się z pomocą efekciarskich sztuk do kieszeni widza, jak to bywa zwyczajnie przy wystawach na cele dobroczynne. Szlachetne akwarele Błockiego („Na balkonie", „Przy fortepianie, „W lesie" i t. d.) są tylko parafrazą tego samego motywu: to wszystko studya z tą samą jasnowłosą postacią żony artysty, której olejny portret przedstawia ją w delikatnych nikłych tonach, jako królewnę z bajki. To już właściwość odczuwania artysty. Natomiast p. Dziurzyńska lubuje się w jaskrawej tonacyi; jej pejzaże olejne z nad Garda mają masę słońca wywołanego czystymi kolorami, ponieważ artystka wie dobrze, że rozłożone barwy zdolne są na siatkówce oka wywołać drgania podobne do porażeń naturalnego światła — łatwiej, niż zmieszane. To też bodaj, że większej sztuki dokazał Stroynowski w swych dwóch widokach (z dziedzińca kość. Bożego Ciała i z kość. św. Jana, wywołując tam słońce skromniejszymi środkami). Poważnemi rapsodyami są dla nas morskie widoki F. Potockiego: artysta zdobywa się w swej śmiałej i silnej technice na głęboki ton (np. w „Bitwie morskiej"). Natomiast sonetem nazwałbym każde wnętrze Rychter-Janowskiej; jej wystarczy promyk słońca, wpadający do sino-szarego wnętrza starego dworku, aby chwycić widza za serce. St. Janowski rysuje głównie ołówkiem swe fragmenty pejzażowe. Rysowane też są małe, ale dobre studya R. Orszulskiego (kościół św. Anny).

W dziale portretów utrzymany w interesującej skali sepia-lila portret kobiecy w owalu A. Karpińskiego, napewno należy do jego najlepszych portretów. Szczęśliwemu układowi całej figury i zręcznemu zestawieniu bieli z czerwonym szalem ma do zawdzięczenia p. A. Piotrowski szczególny wdzięk swego małego studyum portretowego. Co prawda, nie ryzykował tu nic, podczas gdy p. St. Szwarc w swem interesującem studyum na werandzie mógł łatwo potknąć się na wprowadzenie żółtego słonecznego tła poza werandą: uratowały sytuacyę refleksy na figurze samej, ciekawie ustawionej; również refleksami stoi autoportret Hofmanna soczysty, soczystszy o wiele od tłustych twarzy Stasiaka, malowanych suchemi farbami „in pasto" niemal. Białe bliki modelują silnie, ale nieco niespokojnie.

Chyba do najlepszych exponatów zaliczają się dekoracyjnie ujęte prace Kazimierza Mora Brzezińskiego i p. Kossak Bzowskiej. U pierwszego zapewne nie brak wpływów Beardsleya i innych oryentalistów w sztuce, ale tyle mieści się głębi wyrazu, tyle duszy w scenach z Pierotem i tyle dystynkcyi w majolikowem niemal traktowaniu subtelnych jego pomysłów, że z przyjemnością wraca się do tych prac, aby im się jeszcze przypatrzeć. W „Wędrówce duszy kobiecej" pani Kossak-Bzowskiej — czująca istota kobieca błądzi w poszukiwaniu uznania i zrozumienia; w tragicznej swej wędrówce napotyka antyki, przestarzałe typy z zaściankowemi pojęciami, spoczywające pod wypróchniałą lipą. Alegorya istotnie zręczna, charakterystyka figur dobra.

Całą prawie salę zajął cykl litografii jednobarwnych Feliksa Jabłczyńskiego p. t. „Warszawa". Przed rokiem wystawił Wyczółkowski siedm litografii, opiewających wdzięk zakątków starej Warszawy („Stare Miasto Warszawa"); obecnie podjął ten temat Jabłczyński, rozszerzając go w dwudziestu obecnie wystawionych kartonach na całą Warszawę nowoczesną, na malownicze i najwięcej charakterystyczne dla niej widoki. Równocześnie wystawione Fr. Turka motywy z dawnej architektury Krakowa, artystyczniej od tamtych ujęte, wskazują na rozbudzone zamiłowania artystów i ich kult dla naszych miast historycznych. L. M

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we wtorek ŚŚ. Raymunda i Jana. — Jutro we środę ŚŚ. Tymoteusza, Eugenjusza i Felicyana.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 26; zachód przypada o godz. 4 min. 17. Długość dnia godzin 8 min. 53.

Z miasta.

Z KOMITETU OPIEKI PAR. ŚW. FLORYANA. Otrzymujemy następujące pismo: Za inicyatywą ks. Kanonika Dra Józefa Kulinowskiego, proboszcza parafii św. Floryana w Krakowie, zawiązał się dnia 22 maja 1916 r. Komitet Pań opieki nad ubogimi w tejże parafii. Działalność Komitetu zasadza się na niesieniu ubogim w parafii pomocy moralnej i materyalnej. W czasie od dnia 22 maja 1916 r. do dnia 31 grudnia 1916 r. opiekował się Komitet 51 rodzinami (osób 123) i rozdzielił między niemi artykułów spożywczych jakoto: mleka, ziemniaków, tłuszczu, kaszy, fasoli, herbaty, kawy, również mydła za łączną kwotę 2.296.59 K. Oprócz tego rozdał bony na obiady w taniej kuchni za kwotę K 392.40, obdzielił odzieżą zebraną przez Panie komitetowe, udzielał zapomóg pieniężnych, wyszukiwał zajęcia zdolnym do pracy, wyrabiał poszczególnym osobom zapomogi w instytucyach dobroczynnych, dostarczył lekarstw bezpłatnie. Z okazyi Świąt Bożego Narodzenia urządził Komitet w dniu 23 grudnia r. z. w Kancelaryi parafialnej gwiazdkę dla biednych. Po przemówieniu ks. Dra Kulinowskiego panie komitetowe podzieliły się z zebranymi opłatkiem i obdzieliły ich większemi ilościami prowiantów i odzieży.

Fundusze czerpał Komitet z jednorazowego zasiłku K. B. K. z kwesty Pań po domach i w dzień kwiatka, z większych i mniejszych datków jednorazowych, wkładek członków wspierających stale i z składek tajnych urządzanych wśród obecnych po każdorazowem posiedzeniu Komitetu. Największą jednak pomoc niósł stale ks. Dr Kulinowski, który nietylko zasilał fundusz Komitetu dużemi datkami, lecz nawet przeznaczał na ten cel składki kościelne.

Zestawienie rachunkowe Komitetu za wyżej wymieniony czas przedstawia się:

Dochód	Koron	4.290.77
Rozchód	„	3.667.18
Pozostaje na rok 1917	Koron	623.59

Komitet nadal rozwija swoją działalność, dziękuje serdecznie ofiarodawcom za dotychczasową pomoc i prosi gorąco o dalsze poparcie.

Za Komitet Cecylia hr. Badeniowa, wiceprezesowa, Jadwiga Walterowa, prezesowa, Marya Dreżińska, sekretarka.

ZGROMADZENIE WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. W sali Rady powiatowej odbyło się wczoraj zgromadzenie właścicieli realności, zwołane przez Związek właścicieli domów w zachodniej Galicyi. Przewodniczył adw. Dr Mussil. Na wstępie przewodniczący przedstawił konieczną potrzebę rozszerzenia działalności Związku na cały kraj i pozyskanie dla Związku towarzystw istniejących w miastach prowincyonalnych, tam zaś, gdzie właściciele domów nie są zorganizowani, trzeba ich zorganizować. Następnie omówił Dr Musil sprawę fasyi podatku domowoczynszowego i podał zebranym wskazówki, w jaki sposób fasye te sporządzane być powinny.

Poseł inż. Zieleniewski w przemówieniu swojem przedstawił zabiegi Koła polskiego w celu uzyskania ulg podatkowych dla Galicyi, w szczególności dla Krakowa i podniósł potrzebę dalszej w tym kierunku akcyi.

W obszernej dyskusyi, jaka się następnie wywiązała, przemówił najpierw p. Mikołajski, reprezentant niedawno założonego ogólnego (żydowskiego) Związku właścicieli realności, który po przedstawieniu rosnących ciężarów, nakładanych na właścicieli domów, zwłaszcza przez gminę m. Krakowa, postawił wniosek, aby właściciele domów wskutek tego podnieśli czynsze o 25 proc. i ogłosili swą uchwałę afiszami. Wniosek ten wywołał dyskusyę, w której większość mówców oświadczyła się przeciw wnioskowi. Dyr. p. Maryewski w dalszej dyskusyi przedstawił zadania wojennego Banku dla miast i warunki, pod jakimi właściciele domów będą mogli otrzymywać pożyczki.

W końcu przemawiali jeszcze pp. Matz, rad. m. Porębski, Miedniak, Chwastek i inni, poruszając rozmaite kwestye organizacyjne, oraz trudności aprowizacyi miasta, poczem uchwalono: 1. zmianę statutu Związku Towarzystw właścicieli realności, 2. wniosek, aby upomnieć się w prezydyum miasta o salę na zebrania właścicieli domów, 3. wniosek, aby wysłać do Namiestnictwa telegram z żądaniem lepszej aprowizacyi miasta.

APROWIZACYA MIASTA. Prezydyum miasta zarządziło z dniem 22 b. m. częściową sprzedaż ziemniaków na placach: Słowiańskim, Szczepańskim, Jabłonowskich, Wolnicy i Rynku podgórskim. — Gmina urządziła też wyrób marmelady, którą sprzedaje we wszystkich sklepach miejskich. — Dla zastąpienia migdałów zakupiła Gmina i sprzedaje orzechy włoskie. W dziale inseratów znajduje się wykaz sprzedawanych w sklepach miejskich artykułów.

WOJENNE KUCHNIE MIEJSKIE. Otwarcie jadalni przy kuchni II. przy Aleji Krasińskiego odbyło się w niedzielę dnia 21 stycznia br. — Poświęcenie i otwarcie kuchni VI. dla Dzieln. Podgórze, położonej przy ul. Wiślnej l. 6, nastąpi dziś, we wtorek o godzinie wpół do 12 przedpołudniem.

KURS EKONOMICZNO-HANDLOWY DLA INWALIDÓW. Trzeci z rzędu kurs ekonomiczno-handlowy dla superarbitrowanych i inwalidów, urządzony staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N., rozpocznie się w drugiej połowie lutego br. — Jak wiadomo, niedawno zakończył się drugi kurs w którym około 30 słuchaczy zdało egzamin z przedmiotów ekonomicznych, prawnych i handlowych. Część tych słuchaczy została już umieszczona na odpowiednich posadach, w instytucyach publicznych, Centrali dla gospodarczej odbudowy kraju itd., co do reszty starania są w toku. Na nowy kurs wpisywać się można codziennie w godzinach od 9—12 i 3—4 po południu, w lokalu przy ul. Krowoderskiej l. 26, gdzie też można zasięgnąć wszelkich informacyi.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz trzeci lekka kom. Al. Capus'a — „Urzędniczka pocztowa", której obydwa pierwsze przedstawienia wypełniły salę do ostatniego miejsca. Gorące przyjęcie krytyki i publiczności oraz wyborna gra pp. Zarzyckiej, Czaplińskiej, Dygotownej, Górskiej, Leszczyńskiego, Noskowskiego, Żarskiego i i. zapewniają tej najkszej nowości naszego repertuaru trwałe powodzenie. Jutro pogodna sztuka Józefa Wiśniowskiego „Pod blask słoneczny" ciesząca się stałem powodzeniem.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj patryotyczny wieczorek uczniów V gimnazyum, jutro o godz. 4 po południu po raz ostatni w tym sezonie „Kopciuszek". Atrakcyjna bajka dla najmłodszej publiczności osięga obecnie na scenie ludowej olbrzymie powodzenie, wyjełniając salę przez kilkanaście wieczorów, wieczorem z powodu prób wchodzących na repertuar nowości — teatr zamknięty. We czwartek wystawia teatr ludowy pełną animuszu rycerskiego komedyę p. t. „Towarzysz pancerny" M. Wołowskiego. Obsadę głównych ról tworzą pp. Turowicz, Czechowska, Urbanowicz, Kolman, Frączkowski, Helleński, Korecki i Kijowski.

NA CELE HUMANITARNE. Funkcyonaryusze sądów i prokuratoryj państwa zachodniej Galicyi, pragnąc wyrazić prezydentowi senatu i wiceprezydentowi sądu kraj. wyższego p. Jarosławowi Stebelskiemu swe serdeczne współczucie z powodu straty jedynego syna ś. p. Romana Stebelskiego, poległego na polu walki, urządzili między sobą składkę na cel humanitarny do dyspozycyi p. prezydenta Stebelskiego. Składka ta przyniosła sumę 1.732 kor. 14 h. Nadto złożył osobno sąd powiatowy w Brzesku 34 kor. na Towarzystwo ochrony dzieci w Brzesku, a sąd powiatowy w Skawinie 11 kor. na Towarzystwo ochrony młodzieży w Krakowie.

P. prezydent Stebelski przeznaczył z powyższej kwoty 1.732 kor. 14 h.: na wdowy i sieroty po legionistach 500 kor., na wdowy i sieroty po żołnierzach armii 500 kor., na Towarzystwo ochrony młodzieży w Krakowie 200 kor., na Radę opiekuńczą w Krakowie 200 kor., dla Książęco-Biskupiego Komitetu 200 kor. i na Zakład dla sierót p. Żurowskiej 132 kor. 14 h.

PODWYŻSZENIE OPŁAT OD TRUNKÓW. Na murach miasta pojawiło się ogłoszenie, w którem magistrat zawiadamia interesowanych, że na mocy zezwolenia namiestnictwa podwyższa opłaty od trunków, wprowadzanych do miasta.

KORESPONDENCYA Z JEŃCAMI WOJENNYMI. Z Centralnego Biura wywiadowczego dla jeńców wojennych w Wiedniu komunikują: W ostatnich czasach nadchodzą z Rosyi i Syberyi liczne skargi od jeńców wojennych, że od sierpnia nie otrzymują z Austro-Węgier żadnej poczty, albo tylko bardzo skąpą. Z drugiej strony także słabo nadchodziły do nas w ostatnich miesiącach korespondencye od jeńców wojennych z Rosyi i Syberyi. Zdaje się, że głównym powodem tego było zatamowanie pocztowe na granicy szwedzko-rosyjskiej. Zatamowanie to obecnie ustało, wobec czego można liczyć, że od jeńców będą znowu nadchodziły obfite korespondencye i że poczta do jeńców będzie znowu regularnie dochodziła.

ŚLIZGAWKA W PARKU KRAKOWSKIM została już otwartą dla publiczności. Ze względu na to iż wielu oficerów i urzędników ma dopiero wieczorem wolny czas, postanowił zarząd za zezwoleniem komendy twierdzy oświetlać tor aż do godziny 8-mej wieczorem. W niedzielę odbędą się koncerty. Do dyspozycyi publiczności oddany został bufet i ogrzane garderoby. Wstęp 80 halerzy: dla młodzierzy szkolnej, wykazującej się legitymacyą 60 hal. W czasie koncertu jest wstęp wyższy o 20 hal. Cały czysty dochód przeznaczony jest na rzecz opieki wojennej.

Z TARGU NA BYDŁO. W ubiegłym tygodniu od 13 do 19 stycznia r. b. sprowadzono na tagowicę krakowską buhaji 160, wołów 26, krów 89, jałówek 48 razem bydła rogatego 323, cieląt 433, nierogacizny 826. Mimo najmniejszego spędu o 147 sztuk bydła rogatego, 127 cieląt i 876 sztuk nierogacizny, przebieg transakcyi handlowej na tagowicy miejskiej był przewlekły — albowiem rzeźnicy i masarze w poprzednim tygodniu zaopatrzyli się w potrzebne zapasy mięsa i tłuszczu. Cena pierwszej jakości bydła rogatego — w porównaniu z poprzednim tygodniem podniosła się o 10 kor. na 100 kg. żywej wag, natomiast cena spadła buhaji II o 10 kor. III o 20 kor., krów II o 10 kor. III o 4 kor. jałówek III o 18 kor., cieląt o 13 kor. na 100 kg. żywej wagi. Również spadła cena nierogacizny o 21 kor. na 100 kg. bitej wagi.

Z Polski i ze świata.

SPÓR O HONOROWYCH OBYWATELI W BIAŁEJ. W ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny zajmowała poważnie opinię publiczną sprawa mianowania przez Radę miejską miasta Białej 12 honorowych obywateli miasta Białej. Jak wiadomo uchwałę tę zaczepiło rekursem trzech polskich radnych, powołujących się na okoliczność, iż mianowania te obejmujące osoby, które żadnych specyalnych zasług wobec miasta, kraju lub państwa nie położyły, mają jedynie na celu względy polityczne, a mianowicie zapewnienie pierwszemu kołu wyborczemu (t. zw. kołu inteligencyi) stałej przewagi niemieckiej, zagrożonej przez wzmagający się liczebnie polski stan urzędniczy Białej. Jak bowiem wiadomo honorowi obywatela mają czynne prawo wyborcze w pierwszem kole bez względu na wszelkie kwalifikacye jakie ustawa dla normalnych uczestników pierwszego Koła przepisuje.

Uchwałę Rady miejskiej zniósł bialski Wydział Rady pow. a w dalszym toku instancyi również Wydział krajowy, z uzasadnieniem, iż zaczepiona uchwała nie miała zupełnie na celu wyjątkowego uczczenia publicznych zasług, lecz przeciwnie, zwłaszcza z uwagi na masowe nominacye członków jednej partyi politycznej i jednej narodowości i z mianowaniami temi połączone przesunięcie liczebnego stosunku sił w pierwszem kole wyborczem, nosi charakter partyjny, nie dający się pogodzić z etyką, i bez wątpienia sprzeczny z duchem ustawy.
stawy.

Przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego odwołała się gmina bialska do Trybunału administracyjnego, który orzeczenie Wydziału krajowego jako prawnie nieuzasadnione zniósł, wychodząc z założenia, iż „udzielanie obywatelstwa honorowego należy do spraw zastrzeżonych swobodnej ocenie gminy, w następstwie czego nie jest uzasadnionem badanie nominacyi przez władzę wyższą w tym kierunku, czy motywem mianowań obywateli honorowych jest chęć przysporzenia danemu kołu wyborczemu nowych osób uprawnionych do głosowania".

W ten sposób dwunastka nowych honorowych obywateli miasta Białej, ma prawo głosowania wk.

DZIAŁALNOŚĆ K. B. K. W ZAKOPANEM. Miejscowa delegacya K. B. K. zestawia z dniem 1 stycznia b. r. sprawozdanie ze swej działalności od 1 czerwca 1915 roku do końca grudnia r. 1916. Działalność ta obejmowała różne sfery społeczne wydarzeniami wojny dotknięte, a cicha na zewnątrz rozwijała nietylko działanie dobroczynne, ale w niektórych wypadkach objawiać musiała także dużą delikatność, spiesząc z pomocą tym, którzy nie zwracali się wprost, ale o których potrzebie przypadkowo zdołano dosłyszeć. Przez okres półtoraroczny wydała delegacya 7.699 bezpłatnych obiadów, wartości 3.849 kor. 80 hal., doraźnej pomocy w gotówce (w razie słabości lub wyjazdu) udzieliła w kwocie 1.144 kor. Z obiadów korzystali przeważnie uchodźcy wojenni, kobiety, dzieci i starcy. Udzielono pomocy około 30 sierotom wojenym, rozdawano odzież i obuwie.

Fundusze zgromadziła delegacya na ten cel za pomocą festynu w lecie 1916 roku, urządzonego pod protektoratem Maryi hr. Tarnowskiej, a w którym wzięło udział wiele pań, mieszkających tu przeważnie stale, wśród nich p. Kupska, Krzysztofowiczowa, Drowa Kuczewska, Szlachtowska, hr. Borkowska, Łubkowska, Ujejska, Ciechowska, żona znanego malarza p. Skotnicka, Sohanikowa i inne. Dochód wyniósł 1800 kor. Prócz tego „Wzajemna pomoc akademicka" ofiarowała połowę dochodu z wieczoru na cześć Henryka Sienkiewicza w kwocie 650 kor., nadto nie brak było datków pochodzących z ofiarności publicznej.

Delegacya utrzymuje z wzorową systematycznością wszystkie książki i kwity na najdrobniejsze wydatki. Na czele jej stoją miejscowy proboszcz kanonik ks. Dr Frelek, hr. Stanisława Tarnowska, oraz państwo Mikołajowie Kupscy. Wymienieni jednak członkowie delegacyi znaleźli poparcie w szeregu pań, które przychodzą im z pomocą w przedsiębiorstwach, związanych z celem Komitetu. W ostatnich czasach poczęły się wcielać w życie myśli o rozwinięciu działania przez akcyę pomocniczą, przyczem doznawano odrazu ofiarności ze strony przebywającej tutaj licznie inteligencyi.

POWRÓT DRA RUTOWSKIEGO. Prezydent Rutowski zabawi w Wiedniu cały tydzień, do Lwowa zaś zawita między 26 a 28 stycznia.

W POBLIŻU OGNIA. Od osoby przybyłej do Lwowa ze Stojanowa otrzymał „Kur. lw." następujące informacye: Wspomniane w ostatnich komunikatach ożywione walki działowe na froncie wołyńskim odbijają się donośnem echem w Stojanowie, leżącym na granicy Wołynia i w bezpośredniej styczności z frontem nad Lipą. Bezpośrednia styczność z linią bojową sprawia, że życie w Stojanowie jest zupełnie nienormalne; władz niema na miejscu, poczta w Radziechowie. Szkoły także nie funkcyonują, bo budynki szkolne zajęte są na potrzeby wojenne. Znaczna część ludności, przeważnie żydowskiej, zeszłego roku opuściła miasteczko i dotąd w małej tylko liczbie powróciła. Stosunki aprowizacyjne ciężkie Z braku nafty i świec wróciła ludność, szczególnie wiejska, do łuczywa. Panuje tu wielka drożyzna towarów spożywczych i codziennej potrzeby, gdyż ci, którym się uda towary te tu sprowadzić, sprzedają je po horrendalnie wysokich cenach. Miejscowej biedy wojennej dużo, zwłaszcza wśród sierot wojennych i dzieci opuszczonych. Do tego przychodzi skrajna nędza ludności ewakuowanej, która nie chce jechać dalej na zachód, mimo, że jej tam obiecano zasiłki. Pragną ludziska przetrwać do wiosny, gdyż wtedy znajdzie się zarobek przy robotach rolnych w okolicznych dworach, których właściciele, a szczególnie p. hr. Badeni z Radziechowa, pp. Kraińscy z Perespy i Zabawy i teraz w zimie w miarę możności przychodzą tej ludności z pomocą.

W celu niesienia pomocy ofiarom wojny oraz dla ułatwienia ludności nabycia niezbędnych towarów powstaje tu za staraniem ks. prob. Więckowskiego delegacya paraf. K. B. K. Przy pomocy lwówskiej delegacyi K. B. K. i miejscowej ofiarności zaznaczyły dotychczas swą działalność w okolicy delegacye w Radziechowie, Chołojowie, Witkowie nowym i Toporowie.

ŹRÓDŁO DENUNCYACYI. Prokuratorya Państwa w Tarnowie wpadła na trop autora oszczerczych anonimów pisanych do Sądów wojskowych — a skierowanych przeciw ludziom nieposzlakowanym — w których obwiniono tychże ludzi o zbrodnię przeciw sile wojennej państwa — zagrożoną w kodeksie karnym wojskowym karą śmierci. Autorem tych doniesień anonimowych, okazał się adwokat tarnowski Dr Izydor Flaum — obecnie po raz drugi pod tym zarzutem aresztowany i osadzony w więzieniu śledczem.

DLA INWALIDÓW ARMII POLSKIEJ. „Kuryer Polski" donosi, iż jeden z najpoważniejszych obywateli Warszawy ofiarował 100.000 rubli na zakład dla inwalidów armii polskiej imienia Józefa Piłsudskiego. Ofiarodawca pragnie, aby nazwisko jego nie było ujawnione.

KURS NAUCZ. W SOSNOWCU. W tych dniach odbyło się otwarcie kursów uzupełniających dla nauczycieli szkół początkowych. Kursy stanowią dalszy ciąg wykładów, urządzonych w miesiącach wakacyjnych. Zapisanych jest na początek z górą 60 słuchaczów.

SZKOŁA RZEMIOSŁ W BĘDZINIE. Będzińskie Towarzystwo pomocy edukacyjnej uzyskało koncesyę na otwarcie szkoły rzemiosł. Wobec trudnych warunków na razie prowadzoną jest tylko nauka stolarstwa przy nader szczupłej ilości uczniów. Zadaniem szkoły będzie dostarczenie społeczeństwu wyszkolonych rzemieślników.

EKSPOZYTURA GŁ. URĘDU CELNEGO. Dnia 20 stycznia przy stacyi G r a n i c a utworzona będzie ekspozytura głów. urzędu cłowego z Szczakowej. Od tego dnia w Granicy odbywać się będzie oclenie, oraz rewizya pakunków i paszportów do i z obszaru okupacyjnego austr.-węgierskiego.

MORDERSTWO W WIEDNIU. W sobotę w południe zamordowano Gizelę Loschitz, córkę Dra Pfeffermana, wynalazcy pasty do zębów. Zamordowana, straciwszy męża, oddała się zupełnie fabrykacyi pasty, znając jej tajemnicę. Była osobą majętną. Od grudnia obsługiwała ją niejaka Józefina Leitner, która jako służąca miała dobre świadectwa. Otóż ta posługaczka, poznawszy dokładnie tryb życia swojej pani, uknuła plan zamordowania jej i obrabowania. Dokonała czynu zbrodniczego pod nieobecność córki p. Loschitz, zabijając swą ofiarę tępem narzędziem i zabierając następnie kosztowności i gotówkę w niestwierdzonej jeszcze wysokości. Urzędownie jeszcze nie zostało stwierdzonem czy posługaczka owa jest morderczynią, ale wszystkie okoliczności przemawiają nieodparcie za tem, zwłaszcza, że Józefina Leitner zbiegła.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

SIÓDMY WYKŁAD KS. JANA URBANA T. J. o Kościele na temat: Kościół wobec państw i narodowości, odbędzie się w środę dnia 24 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Rady powiatowej, Pijarska 1.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę, 24 stycznia o godzinie 6 wieczór odbędzie się w gmachu przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4 posiedzenie towarzystwa. Na porządku dziennym wykład Dra Oszackiego p. t.: „O funkcyonalnych zmianach krążenia".

ŚLUB. W sobotę dnia 13 b. m. odbył się w kościele parafialnym w Podgórzu ślub p. T a d e u s z a K ł o s i ń s k i e g o kupca z Rabki z panną W a l e r y ą U r b a ń c z y k ó w n ą obywatelką m. Podgórza. Związek małżeński pobłogosławił ks. Kazimierz Nycz.

EGZAMINA URZĘDNIKÓW KOPALŃ. Urząd górn. okręg. w Drohobyczu komunikuje: Po myśli § 3 rozp. c. k. starostwa górniczego w Krakowie z dnia 10 października 1913 i rozp. kraj. podaje się do wiadomości, że egzamina kandydatów na kierowników ruchu kopalń oleju skalnego przed Komisyą egzaminacyjną w Borysławiu odbywać się będą w dniach 5 marca i 10 września 1917 i w następnych dniach. Do egzaminu w tych terminach będą dopuszczeni kandydaci, którzy najdalej do 5 lutego względnie 10 sierpnia 1917 wniosą podanie do c. k. Urzędu górniczego okręgowego w Drohobyczu o dopuszczenie ich do egzaminu zaopatrzone w dowody, że uczynili zadość odnośnym postanowieniom kraj. ust. naftowej z dnia 22 marca 1908 i rozp. kraj. oraz postanowieniu przepisów górniczo-policyjnych.

ODZNACZENIA. Pomocnik budownictwa krakowskiej sekcyi konserwacyi telegr. i telefonów p. Albin Bobrowski i mechanik p. Aleksander Koczyński zostali odznaczeni srebrnym krzyżem za sługi z koroną na wstędze medalu waleczności, za nader obowiązkowe i wierne pełnienie służby wobec nieprzyjaciela.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU".

NA MACIERZ SZKOLNĄ CIESZYŃSKĄ: Alumni Seminar. duch. obrz. łać. w Przemyślu 59 K 9 h: Edward Wyhowski w Sandomierzu 10 K: Kółko ziemianek z Sandomierskiego 105 K: Prof. Maryan Kosiak 20 K.

NA SIEROTY I WDOWY PO LEGIONISTACH: N. N. z Gdowa 10 K: A. G. z Gdowa uzyskane z rosprzedaży oznak w dzień obchodu proklamacyi państwa polskiego 12 K: Adolf Sykła w Chmielowie 4 K: Włodzimierzowie Braunowie 15 K; Ks. Heynar w Rakszawie z przedstawień „Jasełek" 50 K 43 h: Służebniczki w Mszanie Dolnej" z urządzonych „Jasełek" 50 K: Dr Hieronim Jurczyński z Topolan zebrane w swojej bateryi 61 K: Pol. Tow. gimn. „Sokół" w Dąbrowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Andrzeja Koniecznego 20 K: Ks. Huciński w Lutowiskach, zebrane w czasie nabożeństwa żałobnego za poległych Baaci w powstaniu listopadowem 40 K: Uczenice kl. III wydz. im. św. Jadwigo zebrane na mszy św. za duszę ś. p. Stefanii Albińskiej 8 K: Dr Marcichowska 10 K, Marya Kotkowska 10 K: X. X. 4 K.

NA CELE LEGIONÓW POL... ...k (cukiernia) 179 K; Stefania Justowa w Mrożnicy 5 K.

NA ZAKŁAD P. ŻUROWSKIEJ: A. Wysoczański przez p. Helenę Ciehą 10 K.

SKŁADKI. Hołubowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Felicyi Staneckiej 10 K na wdowy i sieroty po legionistach; Rodzina Kłosińskich i Urbańczyków, zebrane po uroczystości weselnej w Podgórzu 25 K: na ten sam cel Dr Józef Cholewa z siostrą i bratem, zamiast wieńca na trumnę nieodżałowanej ś. p. matki Maryi Cholewowej 30 K: na Polskie Żłóbki im. H. Sienkiewicza; Zofia Wasilewska zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Maryi Cholewowej zacnej Matki i Polki 10 K na cel po wyżej wymieniony Franciszkowie Paśkowie zamiast kwiatów na grób ś. p Dra Władysława Kisiela 6 K na „Rodzinę Sierocą" na Zwierzyńcu.

DAR. P. Dr Ludwik Schneider złożył 50 K na żywność da biednych dzieci w szkołach T. S. L.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

W t o r e k: „Urzędniczka pocztowa" komedya Alfr Capus'a.

Ś r o d a: „Pod blask słoneczny" kom. Józ Wiśniowskiego.

C z w a r t e k. „Urzędniczka pocztowa" kom. Alfr Capus'a.

P i ą t e k: „Pod blask słoneczny" kom. J. Wiśniowskiego.

Repertuar teatru ludowego.

W t o r e k: „Wieczór styczniowy" staraniem uczniów gimn. 5. — O 4 pop. „Kopciuszek".

Ś r o d a: popoł. po raz ostatni „Kopciuszek" wieczorem teatr zamknięty.

C z w a r t e k. Premiera „Towarzysz pancerny" M. Wołowskiego.

P i ą t e k: Premiera „Janek i Franek w krainie cudów" muzyka Fr. Lehara. Bajka sceniczna w 6 obrazach dla starych i młodych.

Nauka, literatura, sztuka.

Szczeklik-Lubelski: Casus conscientiae in praecipuas quaestiones Theologiae moralis. Tarnoviae 1917. str. 316.

W r. 1906 wydał ks. Szczeklik dzieło pod powyższym tytułem. które znalazło dla swych przymiotów nietylko na ziemiach polskich ale i wśród zagranicznych uczonych bardzo korzystną ocenę i przychylne przyjęcie. Okazała się wnet potrzeba nowego wydania wobec wyczerpania się pierwszego nakładu a ustawicznego poszukiwania rzeczowej książki. Dokonał go ks. Dr Lubelski. zastępca prof. teol. moralnej w sem. duch. tarnowskiem. wprowadzając pewne ulepszenia. uzupełnienia. dodając nadto cały szereg nowych „kazusów“, odnoszących się do kwestyi nie uwzględnionych poprzednio. Dzieło zasługuje na gorące polecenie, zwłaszcza nadaje się dla naszych słuchaczy Teologii i dla duszpasterzy. Ks. Dr St. Zegarliński.

Geniusz Henryka Sienkiewicza. Przemówienie prof. Michała Japołła pod powyższym tytułem wygłoszone. na uroczstem posiedzeniu Tow. Nauczycieli Szkół wyższych w Jaśle w dniu 12 grudnia z. r., poświęconem pamięci wielkiego Twórcy. ukazało sie w osobnej odbitce.

„Czasopismo dla Spółek roln.“ Zeszyt za grudzień zawiera: J. C. i K. Mość Franciszek Józef I.; Okólnik w sprawie subskrybcyi V austr. pożyczki wojennej; Okólnik o sporządzaniu zamknięć rachunkowych za r. 1916; Różne wiadomości: Wiadomości Syndykatu roln. w Krakowie; Zamknięcie spółek oszczędn. i pożyczek.

Wiadomości gospodarcze.

MORATORYUM DLA GALICYI. „Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu co do przeprowadzenia paragrafu 32 ust. 1 rozporządzenia ministeryalnego z dn. 28 grudnia 1916 . o przedłużeniu terminu płatności prywatno-płatnych zobowiązań pieniężnych wobec dłużników w Galicyi i Bukowinie. dalej rozporządzenie ministerstwa skarbu i kolei co do przeprowadzenia podatku od przewozu. dotyczące postanowienia rozp. cesarskiego z dn. 10 stycznia 1917, jakoteż odnośnie do podatku od biletów kolejowych i od przesyłek.

O PODNIESIENIE PRZEMYSŁU SKÓRNICZEGO. Galicyjski przemysł garbarski, kuśnierski i szewski popadł w niezwykle trudne położenie. głównie z braku surowca. Celem sanacyi tych stosunków Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi wdrożyła akcyę w ministerstwach wojny. handlu i robót publicznych. aby dla podniesienia tych gałęzi krajowego życia gospodarczego przydzielono im surowiec i przypuszczono je. zwłaszcza kuśnierstwo, do wydatniejszego udziału w dostawach wojskowych.

Na razie ministerstwo wojny reskryptem z d. 17 grudnia 1916 r. oznajmiło w tej sprawie między innemi. co następuje: 1. Skóry surowe rozdziela się pomiędzy wszystkie garbarnie równomiernie, stosownie do komisyjnie zbadanej ich zdolności wytwórczej. O ile która garbarnia czuje się pokrzywdzoną przy rozdziale skór lub w innym kierunku. niech wniesie za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) zażalenie do c. i k. Ministerstwa wojny, które wówczas sprawę zbada i wyda odpowiednie zarządzenia. 2. Ministerstwo wojny ze swej strony nie stawia żadnych przeszkód co do oddania odpowiedniej ilości dostaw wojskowych galicyjskim kuśnierzom; to jednak należy przedewszystkiem do kompetencyi ministerstwa robót publicznych.

Na skutek tego wyjaśnienia Centrala odbudowy Galicyi zarządziła zbadanie sprawności krajowych garbarń. oraz zebranie ich ewentualnych postulatów i zażaleń. Równocześnie zwróciła się Centrala do krajowego Związku przemysłowego o podjęcie konkretnej akcyi co do dostaw kuśnierskich dla wojska — akcya. która ze strony Centrali odbudowy będzie poparta w ministerstwie robót publicznych.

Nadto powstaje z pomocą Centrali odbudowy przy krajowym Związku przemysłowym Centralne biuro dla przemysłu skórniczego, którego zadaniem będzie przygotować dźwignięcie całej tej gałęzi przemysłu krajowego.

Miesięcznik sadowniczo-ogrodniczy“. We Lwowie zaczął wychodzić pod tym tytułem miesięcznik poświęcony sadownictwu i ogrodnictwu pod redakcyą Antoniego Wróblewskiego, inspektora sadownictwa c. k. gal. Tow. gospodarskiego. „Zadaniem Miesięcznika“ — czytamy w słowie wstępnem redakcyi do czytelników — będzie omawianie zagadnień. związanych z postępem i rozwojem sadownictwa, odbudową zniszczonych sadów, zakładaniem nowych“. Redakcya w artykułach fachowych dawać będzie treściwe i praktyczne rady i wskazówki z dziedziny sadownictwa i ogrodnictwa oraz z zakresu pracy na tem polu tak u swoich jak i u obcych. 1 numer zawiera: J. Froń: „Niewyzyskane miliony“; Dr Wł. Kubik: „Ogrody dworów polskich“; K. Huppenthal: „Potrzeba badania nasion ogrodowych“: Z postępu ogrodniczego; Dobór odmian warzyw; Przypomnienie ważniejszych zajęć sadowniczo-ogrodniczych i t. d. Pożytecznemu i pożądanemu dla rozwoju naszego zaniedbanego sadownictwa i ogrodnictwa organowi życzymy najlepszego rozwoju.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 23 stycznia 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 22 stycznia 1917:

Wschodni teren wojny:

W górach Odobesci odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Na wschód od Mielnicy na Wołyniu wtargnęły oddziały berneńskiego pułku piechoty nr. 8 niespodziewanie do rosyjskich okopów i przyprowadziły 1 oficera oraz 109 żołnierzy jako jeńców, oraz jeden karabin maszynowy i jedną minierkę. Dobrze kierowany ogień karabinowy wyrządził nieprzyjacielowi wielkie krwawe straty.

Włoski teren wojny:

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Południowo-wschodni teren wojny: Na południe od jeziora Ochrydy przeszkodziły nasze wojska przedwczoraj nieprzyjacielskiemu atakowi.

Zast. szefa sztabu jen. **v. Hoefer** mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 23 stycznia 1917.

Wielka gł. kwatera, d. 22 stycznia 1917.

Zachodni teren wojny:

Koło Lens odrzucono w walce na granaty ręczne słabszy angielski atak. Koło Bezonvaux i na wschód od Pont a Mousson przyprowadziły oddziały wywiadowcze z krótkich wypadów z nieprzyjacielskich pozycyj kilku Francuzów i jeden karabin maszynowy.

Wschodni teren wojny:

Front wojsk jen. poln. marsz. ks. Leopolda bawarskiego: **Na zachód od Friedrichstadt odparto w nocy atakujące rosyjskie komendy wywiadowcze.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: **W Karpatach wschodnich w kilku miejscach stoczono walki na przedpolach; miały one dla nas korzystny przebieg.**

Na północ od doliny Ojtoz była z obu stron działalność artyleryi od czasu do czasu ożywioną.

Grupa wojsk jen. poln. marszałka Mackensena: **Na zachód od Panciu zaatakowała nieprzyjacielska kompania nad Putną nasze zabezpieczenia. Odrzucono ją. Prócz poszczególnych zderzeń wywiadowców niema żadnych szczególniejszych wydarzeń do doniesienia.**

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff**.

Z frontu rumuńskiego .

Genewa. Paryskie dzieniki donoszą, że ofenzywa państw centralnych na granicy rumuńskiej nie postępuje już naprzód z taką szybkością, jak dotychczas. Jak z Petersburga donoszą do „Tempsa“ okopali się Niemcy za drucianymi zasiekami i trzymają swoje rezerwy 3—4 klm. za przedniemi liniami, aby tym sposobem także mniejszemi siłami módz się bronić.

Z objawów tych wysnuwa „Temps“ ten wniosek, że państwa centralne chcą rzucić swoje wojska na inny teren wojny, a mianowicie do Macedonii przeciw Sarrailowi, aby, pobiwszy go. na wiosnę ruszyć na Odessę.

„Figaro“ nie uważa za nieprawdopodobne. że Niemcy oczekują jeszcze na silniejszą artyleryę. W każdym razie pewnem jest że armia Mackensena, po trzech miesiącach najcięższych walk. nie jest już tak ruchliwą, jak przedtem.

Komunikaty tureckie.

Konstantynopol. B. kor. Główna kwatera ogłasza dn. 20 bm.: Na froncie Tygrysu na wschód od Kut el Amara nasze pozycye zaatakowała część sił nieprzyjcielskich. Atak skutecznie odparto. Na froncie kaukaskim na lewym skrzydle nieprzyjaciel przeważającemi siłami zaatakował nasze kolumny wywiadowcze, które początkowo cofnęły się na rozkaz, ale po nadejściu posiłków odrzuciły nieprzyjaciela i odzyskały swe poprzednie pozycye. Na reszcie frontów nic o znaczeniu.

Konstantynopol. (B. kor.) Główna kwatera donosi 21 b. m.: Front w Mezopotamii: Na wschód od Kutelamara zaatakował nieprzyjaciel opróżnione przez nas stanowisko brygadą piechoty. Wzięliśmy ją pod nasz ogień flankowy i zadaliśmy jej ciężkie straty. Front perski: Nieprzyjacielski oddział napadł nasze siły stojące pod Devlet Abad, został jednak odrzucony i cofnął się w kierunku na Diz Abad. Front kaukazki: Na prawem skrzydle zaatakowała nieprzyjacielska kompania nasze przednie straże lecz została zupełnie odparta. Na lewem skrzydle ożywiona działalność naszych patroli wywiadowczych. Jeden z nich przygnał patrolę nieprzyjacielską i obsadził jej stanowisko. Kontratak nieprzyjaciela. wykonany trzema kompaniami, odparto krwawo. po części w walce na bagnety. Na tem samem skrzydle nasza artylerya niespodziewanym ogniem zadała maszerującym nieprzyjacielskim kolumnom tudzież nieprzyjacielskim obozom ciężkie straty.

NA GRANICY SZWAJCARSKIEJ.

Berlin. Z Genewy donoszą do „Basler Anzeigera“: Na linii strategicznej kolei żelaznej z Bellegarde do Bouveret odbywają się nocą przesunięcia transportu wojsk francuskich. przybyłych z Londynu. a wysłanych do Ancessy. Od ogólnej mobilizacyi w r. 1914. nie przejeżdżał tą linią żaden transport wojsk. z wyjątkiem rannych.

22 ZDOBYTYCH LATAWCÓW.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: 22 latawców nieprzyjacielskich. które według sprawozdania wojennego z dnia 17 stycznia wpadły w grudniu w nasze ręce, przypada na front zachodni 18, mianowicie 8 francuskich i 10 angielskich.

GENERAŁ HALLOUIN.

Paryż. (B. kor.) Generał Hallouin został zamianowany adjutantem naczelnego komendanta armii północnej i północno-wschodniej Nivelle'a i będzie kierował wypracowaniem wszystkich prac przygotowawczych dla ogólnego prowadzenia wojny.

WALKI NAD DŹWINĄ.

Berlin. Z Malmö donoszą do „Lokalanzeigera“: Wychodzący w Rydze dziennik „Sinas“ donosi o gwałtownych walkach nad Dźwiną i stwierdza, że niemiecka obrona jest tak elastyczną i tak aktywną, jak to sobie nikt przy rozpoczęciu operacyj nie wyobrażał. Mało jest widoków zajęcia Mitawy. Niemcy górują przedewszystkiem działami i karabinami maszynowymi.. Dziennik podnosi wkońcu ciężkie straty łotewskich batalionów, z których często pozostawało ogółem 30 żołnierzy.

Stürmer redivivus.

Lugano. (B. kor.) „Stampa“ przynosi z Paryża potwierdzenie wiadomości, że były rosyjski prezydent ministrów Stuermer z tytułem doradcy objął kierownictwo polityki zagranicznej za ministra Pokrowskiego, który otrzymał kilku miesięczny urlop.

Lugano. Włoskie dzienniki donoszą: Car powierzył byłemu prezydentowi ministrów Stürmerowi prowizoryczne kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych. Nominacya ta wywołała ogromną sensacyę. ponieważ Stürmer — jak to swego czasu ogłosił angielski urząd spraw zagranicznych za pośrednictwem Biura Reutera w interesie jedności ententy musiał ustąpić. Reuter otwarcie oskarżył Stürmera w tem oficyalnem doniesieniu. że on toruje drogę odrębnemu pokojowi rosyjsko-niemieckiemu.

„Avanti“ pisze. że Stürmer został przydzielony jako doradca rządu w sprawach zagranicznych na czas urlopu Pokrowskiego. Dziennik ten powiada. że prasa włoska przypisywała swego czasu upadek Stürmera temu, że żywił on zamiary pokojowe, obecne przeto ponowne powołanie go oznaczałoby. że car skłania się do pokojowego programu Stürmera. „Stampa“ pisze, że znaczenie obdarzenia Stürmera na nowo zaufaniem nie da się jeszcze ocenić, a przyczyny tej zmiany kryją się na razie w głębokich ciemnościach. Prawdopodobnie wysuną się znowu na przód tajne wpływy i intrygi Stürmera i świat wkrótce pozna przyczynę tego zdarzenia.

Ogólny kryzys.

Zurych. Według „N. Zürcher Ztg“ wyraża się „Russkoje Słowo“ o położeniu politycznem w Rosyi w następujący sposób: Niechętnie i z obawą widzimy w kołach rządowych ciągłe zmiany w mianowaniach. rozkazach i oświadczeniach rządowych. — Znamionuje to dzisiejszy kryzys rządowy. Jasnem jest, że władze rządowe są w upadku i nie mogą kierować rosyjską podziurawioną nawą państwową.

Głosy francuskie.

Paryż. B. kor. O sytuacyi w Rosyi pisze „Matin“, że najcharakterystyczniejszem wydarzeniem ostatnich dni jest odroczenie Dumy. Car zdaje się stanął po stronie Protopopowa i przeciw Dumie. Bezwątpienia przesilenie wewnętrzne jest bardzo poważne, a odnieść je należy do antagonizmu między rządem a Dumą. Może także zamordowanie Rasputina spowodowało trudności natury osobistej dla polityków na wysokich stanowiskach. „Evenement“ pisze: Wydarzenia w Petersburgu zasługują na wielką uwagę. Ciągłe zmiany w rządzie nie są rękojmią systematycznego działania i ustalania się stosunków. Spodziewać się należy, że po zamieszaniu przecież nastąpi silna nowa oryentacya ku lewej stronie. „Lanterne“ pisze, że nastąpił w Rosyi nowy zwrot: znowu wszystko idzie ku prawicy. Przesilenie wewnętrzne trwa dalej. Koniec artykułu skreśliła cenzura. „L'Oeuvre“ sądzi, że przesilenie w Rosyi z dnia na dzień staje się coraz poważniejszem. „Humanite“ zauważa, że we Francyi i Anglii przekonują się, że przesilenie w Rosyi wychodzi poza ramy polityki rosyjskiej.

Car Mikołaj do Golicyna.

Petersburg. (B. kor.) Ag. pet. Car Mikołaj wystosował do prezyd. ministrów ks. Golicyna następujący ukaz: Oddawszy panu odpowiedzialne stanowisko prezydenta ministrów, uważam za stosowne zwrócić pańską uwagę na najważniejsze zadania, których rozwiązanie ma być główną troską rządu. W chwili obecnej, w chwili zwrotu w wielkiej wojnie, wszystkie myśli wszystkich Rosyan bez różnicy narodowości i klasy zwracają się ku walecznej okrytej sławą w obronie ojczyzny armii i z ogromnem napięciem oczekują decydującego spotkania z nieprzyjacielem. W pełnej zgodzie z naszymi sprzymierzeńcami nie dopuszczamy myśli zawarcia pokoju przed ostatecznem zwycięstwem. Jestem głęboko przekonany, że naród rosyjski aż do końca wypełni swój obowiązek i nie zawaha się przed żadną ofiarą. Naturalne nasze źródła pomocnicze są niewyczerpane i wykluczają niebezpieczeństwo wyczerpania kraju, co wyraźnie objawia się u naszych nieprzyjaciół. Tem większe znaczenie ma uregulowanie spraw zaopatrzenia ludności w środki żywności. Dlatego polecam panu przedewszystkiem, żeby rząd postarał się zarówno o zaopatrzenie armii, jak i o złagodzenie nieuniknionych trudności w zaprowiantowaniu tych, którzy pozostają poza frontem. Dalszą sprawą jest, dalsza poprawa przewozu, zarówno na kolejach, jak i na liniach wodnych. Rada ministrów ma wypracować decydujące zarządzenia, które zapewniają zupełne wykorzystanie środków przewozowych, aby na czas zaopatrzyć armię i kraj we wszystkie rzeczy koniecznie potrzebne. Podkreślając te sprawy sądzę, że działalność rady ministrów pod pańskiem przewodnictwem spotka się z poparciem ze strony Dumy państwowej zjednoczonej w jednomyślnem pragnieniu doprowadzenia wojny do zwycięskiego końca. Uważam za obowiązek wszystkich osób stojących w służbie państwowej, żeby z przychylnością, otwartością i godnością odnosiły się do ciał ustawodawczych. Przy mającej nastąpić organizacyi życia gospodarczego kraju rząd znajdzie nie dające się niczem zastąpić poparcie ziemstw, które dowiodły, że dotrzymują wzniosłych tradycyi mego dziadka, cara Aleksandra II.

Sazonow ambasadorem w Londynie.

Berno szwajc. (B kor.) Petersburski korespondent „Tempsa“ donosi: Chociaż zamianowanie Sazonowa ambasadorem w Londynie jeszcze nie jest oficyalnie ogłoszone, to jednak jest prawdą, że wybór padł na Sazonowa, ponieważ Pokrowski obstawał przy tem, żeby Sazonow podjął na nowo swą działalność dyplomatyczną. Także angielski ambasador w Petersburgu kilkakrotnie wyraził kołach oficyalnych to samo życzenie.

Sejm węgierski.

Budapeszt. B. kor. W izbie posłów toczyła się dyskusya w sprawie koronacyi króla Karola IV. Poseł Urmanczy bezpartyjny upomina doradców monarchy, by nie dopuszczali do tego, iżby jakikolwiek cień padł na tę silną miłość narodu do monarchy która jest najsilniejszą ostoją tronu. Mowca wytyka odegranie hymnu cesarza Karola I. przy wjeździe do Budapesztu króla Karola IV. Hr Apponyi wytyka niezaproszenie na koronacyę rodzin panujących w państwach sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych. Nawet król bułgarski nie był zaproszony i przybył na uroczystość tylko w swoim charakterze jako magnat węgierski.

Min. sprawiedliwości w zastępstwie hr. Tiszy, powiada. że przyczyną niezaproszenia domów panujących były stosunki wojenne. Cały ceremoniał umówiony zgodnie z reprezentantami opozycyi.

Następnie przyjęto projekt ustawy w sprawie imatrykulacyi dyplomu inauguralnego i przysięgi koronacyjnej, tudzież projekt ustawy w sprawie podarku koronacyjnego.

Przystąpiono do obrad nad projektem o uwiecznieniu pamięci króla Franciszka Józefa I. Poseł Polonyi oświadcza, że nie chce stawiać żadnej specyalnej propozycyi. lecz chciałby zaznaczyć. że równocześnie należałoby uczcić pamięć tych wszystkich mężów. którzy podczas rządów zmarłego króla niewinnie byli prześladowani za ojczyznę ofiarowali swą wolność, krew i życie. Hollo, (z partyi Karolyiego). pragnie przy tej sposobności wskazać na różne niezgodne z ustawami postępowania datujące się z czasu rządów zmarłego. w nadziei. że czynniki posiadające władze na przyszłość stronić będą od takich błędów. Hr. Apponyi wskazuje, że projekt ustawy należy rozpatrywać z perspektywy historycznej. Jeżeli mowca przyjmuje przedłożenie. to głównie w tej myśli, że właśnie pod rządami zmarłego monarchy zerwano ze stuletnią tradycyą, że zaś nie stało się to w całej pełni. tego mowca nie potrzebuje bliżej roztrząsać. Ale chociaż są jeszcze pewne restancye, to przecież za rządów zmarłego monarchy zrobiono krok stanowczy ku zasadniczemu uznaniu państwowej samodzielności Węgier. Tej wielkości zasługi nie można umniejszać. Min. sprawiedliwości przyłącza się do wywodów mowcy. i wskazuje. że przedłożenie rozpatrywane być musi z historycznej perspektywy.

W dyskusyi szczegółowej hr. Karolyi podniósł, czy nie byłoby lepiej uczcić pamięć nie przez wzniesienie mu pomnika, lecz przez zabliźnienie ran zadanych przez wojnę. Minister sprawiedliwości oświadcza, że i o tem rząd pamiętać będzie, nie zwalnia to jednakże z obowiązku uczczenia pamięci zmarłego pomnikiem. Przedłożenie przyjęto.

Manifestacye C. K. N.

Warszawa. B. kor. 21. bm. w rocznicę powstania styczniowego C. K. N., do którego należą Narodowy Związek Robotniczy, Polska Partya Socyalistyczna, Polska Partya Ludowa, Związek Niezawisłości. Związek Patryotyczny i wiele organizacyi zawodowych, urządził wzniosły hołd dla Rady stanu. W południe kilka tysięcy osób zebrało się w Alei Trzeciego Maja, gdzie literaci Sieroszewski i Downarowicz, jakoteż radcy miejscy Arciszewski, Barlicki, dr Jodko, Nożnicki i Nauangelicz w podniosłych przemówieniach wskazywali na wielkie narodowe znaczenie utworzenia Rady stanu i wzywali młodzież do udziału w tworzeniu armii polskiej. Następnie tłum uformował się w pochód hołdowniczy, w którym wzięły udział stronnictwa polityczne, stowarzyszenia naukowe, towarzystwa rękodzielnicze, studenci i studentki. skauci, towarz. sportowe i gimnastyczne, oraz Liga kobiet polskich. W pochodzie niesiono wiele chorągwi i tablic z napisami jako to „Do walki z Rosyą!“ „Czekamy na rozkazy Rady stanu“. Pochód szedł ulicą Marszałkowską i Królewską do Pałacu Kronenberga. Domy przystrojone były w chorągwie. Wielki tłum ludu mimo ostrego mrozu przepełniał ulice i witał pochód radosnymi okrzykami. Deputacya udała się do pałacu i wręczyła Radzie stanu adres C.K.N. Adres ten wita Radę stanu jako reprezentacyę narodową z władzą rządową i zawiera przysięgę energicznego poparcia jej jako najwyższej władzy polskiej. Nadto adres z dumą podkreśla z proklamacyi Rady stanu ustępy o szerokiem uwzględnieniu idei demokratycznych o zasadzie równouprawnienia wszystkich obywateli jakoteż o powołaniu wszystkich warstw ludności do pracy obywatelskiej i oświadcza, że zarządzenia Rady stanu znajdą posłuch u C. K. N. Adres kończy się słowami: Ambicyą naszą, by nikt nas nie przewyższył w gotowości złożenia na ołtarzu ojczyzny największych ofiar z mienia i krwi. Po wręczeniu adresu cała Rada stanu zjawiła się na balkonie pałacu. Marszałek koronny Niemojowski wzniósł okrzyk na cześć silnej Polski. na cześć wszystkich współpracowników przy odbudowie Królestwa i na cześć miasta Warszawy. Publiczność powtórzyła te okrzyki z zapałem.

Wiadomości telegraficzne.

Odznaczenie kanclerza i Hindenburga.

Berlin. (B. kor.) Z wielkiej głównej kwatery donoszą: Cesarz zawiadomił kanclerza państwa o nadaniu mu krzyża zasługi za wojenną służbę pomocniczą, telegramem z 18 stycznia, który opiewa:

„Mój kochany Bethmannie! Właśnie otrzymuję pierwsze egzemplarze krzyża zasługi za wojenną służbę pomocniczą, i nadaję Panu w dzisiejszym pamiątkowym dniu pruskim te dekoracyę, przeznaczoną dla naszego wojska ojczystego. aby wyrazić moje uznanie za Pańską niestrudzoną działalność także na tem polu. Krzyż ten sam przypnę. Dziś nadałem go także marszałkowi polnemu Hindenburgowi. Dekoracyę otrzyma Pan jutro.

Grecya a koalicya.

Ateny. B. kor. Wojskowi zastępcy koalicyi zawiadomili grecki sztab generalny, że dla transportu wszystkich dział i karabinów maszynowych armii greckiej na Peloponez dopuszczona została 14-dniowa zwłoka, która rozpoczyna się dnia 20 bm.

NADESŁANE.

W poczuciu bezmiernej wdzięczności dla JWPana dra **W. RECA** za uratowanie syna mojego, Karola Bendy, składam na rzecz Schroniska dla dzieci Legionistów na ręce p. Maryi Paszkowskiej K. 1000.

A. Borkowska, Spitzbarth.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam w ciężkich chwilach współczucie i życzliwość oraz wzięli udział w pogrzebie ś. p. Stanisława Krzyżanowskiego, składamy serdeczne podziękowanie.

Żona z synami i rodziną.

OD AMINISTRACYI.

P. S. Nossek b. kierownik działu inseratów nie pracuje u nas od 1. stycznia 1917; za żadne więc zamówienia pobrane przez niego odpowiedzialności nie przyjmujemy. Dział „Korespondencyi Rozdzielonych“ prowadzimy dalej, prosimy uprzejmie wszelkie zlecenia kierować bezpośrednio do naszej Administracyi (Kraków; Św. Krzyża 11).

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim“, i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1. przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Hesin, Solna 18. zawiadamia **Michała Bermana** w Mińsku, Jurewo — Zawalna 14/3 lub Romny, ul. Korzewska, dom Piotrowskiego, gub. Połtawska, że jest zdrowa, bez utrzymania. Przyszlij pieniędzy. 162

Julia Krasuska, Warszawa, Senatorska 30, prosi Wacława Krasuskiego, montera na kolei Nadwiślańskiej—o podanie swego adresu — i zapytuje o jego zdrowie. Odpowiedź przez ogłoszenie w gazecie. 149

Stefan Gosiewski, ziemia Łomżyńska, powiat Mazowiecki, gmina Stelmachowo, wieś Siekierki zawiadamia Waleryę Gosiewską w gub. Mohylowskiej, majątek Grabówka, stacya Nosowicze, że rodziny Gosiewskich i Łukawskich zdrowe są. 148

Josek Feigenbaum z Garwolina, zawiadamia Szymona Engia Bragin w Mińsku gub., powiat Reczyca, że rodzina zdrowa, proszą o wiadomości o Wszystkich i o Ryfce Areńsohn — jakie jej zdrowie jak się jej powodzi. 147

Dr. Stanisław Eichenbaum w Skawinie, Galicya, poszukuje brata Józefa, który jako artysta dramatyczny pod pseudonimem „Dębowicz“ bawił przed wybuchem wojny w Warszawie. Uprasza się inne pisma o przedruk. 9

Gustawowie Kadenowie zawiadamiają Czesława Kadena — Wiatka Urżum, że z dziećmi i Babcią w Krakowie, zdrowi. Kartki od Ciebie otrzymujemy, piszemy często, pieniądze w październiku wysłane. Witold, Jóżkowie, Heniowie zdrowi. Prosimy o wiadomości tą samą drogą. 13

Antoni Olszewski zawiadamia Bogusława Olszewskiego w Petrogrodzie, kadeta w 2-gim kadeckim korpusie, że są zdrowi, proszą o wiadomości o wszystkich, tą samą drogą. Wiadomość od Milkiewicza odebraliśmy. 12

Franciszek Przedpełski, Miechów. Prosi zawiadomić Tomasza Barańskiego w Baranówce, poczta Zinków, gub. Podolskiej. Wszyscy żyjemy, pieniądze wszystkie i kartę za pośrednictwem p. Buszczyńskiego odebrałem. Wysłałem około trzydziestu listów, dwa razy ogłaszałem w pismach. Musieczku Drogi, odpowiedz przez „Głos Narodu“ czy odebrałeś list od Wyszyńskiego. Czy jesteście zdrowi. Serdeczne ucałowania. 14

Natalia Bernstein, Warszawa, Ordynacka 13, zawiadamia swego męża w Ufie, „Hotel Wolga“ że jest zdrowa, prosi o wiadomości tą drogą. Rodzina zdrowa. 32

Gustawa Blumensonówna prosi Maksymiliana Łabędź aby łaskawie zasięgnął wiadomości o p. doktorowej Tekli Rosenberg w Smoleńsku i zawiadomił ją, że siostra Silbersteinowa z dziećmi zdrowa, oczekuje wiadomości tą samą drogą. 33

Antoni Darkowski z Długosiodła, prosi Desslera w Moskwie, ul. Westfalska, o adres brata Kazimierza. Wuj Piotr Jaworski prosi dowiedzieć się o Kazimierzu i szybko zawiadomić tą drogą. Rodzice zdrowi — zrozpaczeni. 34

Robert Falzman w Moskwie, biuro firmy Krusze et Ender: Proszę zawiadomić rodziny Woyd i Reutt, że rodzice zdrowi — Alfredostwo także. Jestem w Warszawie. Odpiszcie. Paweł. 35

Janiszewska z Żbikowa, zawiadamia **Jana Piotrowskiego** w Czereje — Jazwy, gub. Mohylowskiej, że Janiszewscy i Piotrowscy zdrowi są. Zapytują co się z nim i z Ryszardem, Józefem i Antosiem dzieje? Odpisz zaraz. 36

Janina Nasierowska, Warszawa, Żórawia 27, zapytuje swego męża Izydora w Moskwie, Stara — Bożedomska 24, czy otrzymuje wiadomości? Rodzina i Ewunia zdrowa. Odebrałam 400 mk. Nie przysyłaj — ojciec pomaga. Popławska prosi bardzo o wiadomość o swoim mężu Stefanie. Jest zrozpaczona. 42

W nocy 20 grudnia 1918 r. na stacyi w Szczakowej po rewizyi cłowej, skradziono dwie walizy z bielizną, sukniami jedwabnemi i wełnianemi, między któremi były akta rejentalne i hipoteczne na imię Wiktora Wołkowieckiego, jako też dowody cmentarne własności grobu rodzinnego w Proszowicach i dowody szlachectwa rodziny Wołkowieckich. - Łaskawy znalazca zechce zgłosić się z papierami temi pod adresem Janina Wołkowiecka Kielce Czarnowska 9. u Wnych pp. Szartowskich, gdzie otrzyma należne wynagrodzenie pieniężne 120

STARUSZKA córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania rąk uprasza o łaskawe wsparcie. — Datki przyjmuje Administracya »Głosu Narodu«.

Organista
żonaty wolny od wojska, z dobrym głosem, grający z nut, obeznany z prowadzeniem kancelaryi parafialnej poszukuje dpowiedniej posady.— Zgłoszenia przyjmuje p. Karol Kozłowski »Głos Narodu.« 111

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.